Nr. 47 Mikołów, dnia 21. Listopada 1931 r. Rok VI

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

Decydujące miesiące

Nie ulega wątpliwości iż w najbliższych miesiącach zadecydują się losy Europy. Niemcy zgłosiły postępowanie ugodowe co do regulacji nowych długów; — długi te dzielą się zaś na polityczne i gospodarcze: — do politycznych należą spłaty reparacyjne t. j. odszkodowania, jakie Niemcy płacą b. państwom sojuszniczym z tytułu wyrządzonych szkód wojennych, do gospodarczych zaś wszystkie zobowiązania krótkoterminowe, jakie niemieckie banki i przedsiębiorstwa zaciągnęły w ostatnich laatch. Tę ostatnią kategorję długów prolongowano Niemcom do końca lutego przyszłego roku. Teraz Niemcy wykazują, iż zagraniczne zobowiązania krótkoterminowe wynoszą około 11 miljardów marek, po wygaśnięciu zaś moratorjum dla długów prywatnych Niemcy musiałyby natychmiast zapłacić w walutach obcych około siedmiu miljardów marek. Wywiązanie się z tych płatności jest dla Niemiec niemożliwością, nawet przy najlepszej woli; — nie było by bowiem w Niemczech tyle walut obcych w dyspozycji, gdyby zaś zaczęto te waluty kupować na zapłacenie kredytów krótkoterminowych po wygaśnięciu w lutym przyszłego roku obecnego układu prolongacyjnego, to wówczas marka niemiecka załamałaby się i nastąpiłaby w Niemczech katastrofa finansowa o nieobliczalnych następstwach.

O ile Francja nie jest zainteresowana w prywatnych niemieckich krótkoterminowych zobowiązaniach, o tyle zainteresowanie jej skupia się na spłatach reparacyjnych. Niemcy wykazują, iż nie mogą spłacać długów reparacyjnych; — w tej dziedzinie obowiązuje wprawdzie obecnie inne moratorjum t. zw. moratorjum Hoovera, które wygasa dopiero w lipcu roku przyszłego, ale Niemcom chodzi o dalszą przyszłość. Anglja znów i Stany Zjednoczone zainteresowane są w pierwszym rzędzie w zwrocie niemieckich kredytów krótkoterminowych, a spłaty reparacyjne stoją u tych państw na dalszym planie. Stąd więc wynika różnica interesów między Francją a obu mocarstwami anglo-saskiemi. Jednolite stanowisko zajmują tylko Niemcy: — nie mogą one płacić ani zobowiązań z tytułu reparacyj, ani też kredytów krótkoterminowych. I tutaj znów następuje powrót do Francji, albowiem okazuje się, iż klucz sytuacji posiada w swych rękach Francja. Francja bowiem może dać Niemcom większą pożyczkę na spłaty, częściowo przynajmniej, tych zobowiązań. Ale Francja znów żąda gwarancyj politycznych, które mają wnieść w podniecona atmosferę światową czynnik uspokojenia. Chodzi tutaj przedewszystkiem o zrezygnowanie przez Niemcy z żądań rewizjonistycznych w stosunku do granic polsko-niemieckich, a następnie o zaprzestanie u siebie wewnątrz polityki i propagandy odwetu. Warunki te uważają Niemcy za nienadające się do przyjęcia.

Narazie toczą się rokowania między Francją a Niemcami. Ponieważ długi zagraniczne można spłacać bez niebezpieczeństwa dla własnej waluty tylko z nadwyżki bilansu handlowego t. j. walutami obcemi, jakie otrzymujemy za wywiezione zagranicę towary, więc Niemcy udowadniają, iż nadwyżka bilansu handlowego u nich może wynosić najwyżej dwa miljardy marek. Ponieważ zaś oprócz zobowiązań krótkoterminowych Niemcy mają jeszcze zobowiązania długoterminowe w wysokości około 20 miljardów marek, przeto same odsetki i roczne raty na spłatę kapitału pochłaniają około półtora miljarda marek. Wynikałoby z tego, iż na inne zobowiązania pozostaje Niemcom do dyspozycji zaledwie pół miljarda marek rocznie. Chodzi więc Niemcom o to, by kredyty krótkoterminowe zamienić na kredyt długoterminowy, dziesięcioletni: — tylko w tym wypadku mogłyby Niemcy wywiązać się ze swych zobowiązań prywatnych. Dobrze, — nawet gdyby wierzyciele zgodzili się i na to ustępstwo, — to jednak co będzie ze spłatami reparacyjnemi? Jest rzeczą jasną, iż nie można pogodzić się w jednej sprawie, a drugą zostawić niezałatwioną, — i naodwrót. Tymczasem więc toczą się rokowania.

Prywatni wierzyciele Niemiec twierdzą, iż uprawianie w stosunku do Niemiec polityki ciągłego prolongowania im krótkoterminowych kredytów grozi katastrofą samym wierzycielom. Z drugiej strony Francja nie ma zamiaru rezygnować z należnych jej spłat reparacyjnych. Jak z tego wybrnąć? Zagadnienia polityczne i gospodarcze splotły się tutaj w węzeł bardzo trudny do rozwikłania.

Nie ulega wątpliwości, biorąc pod uwagę wielkie zapasy złota i kapitału we Francji, iż klucz sytuacji posiada Francja w swych rękach. Zanim nie dojdzie do porozumienia francusko-niemieckiego nie można nawet myśleć o jakiemś załatwieniu niemieckiego postępowania ugodowo w stosunku do swych wierzycieli, — inaczej bowiem ostatnich propozycyj niemieckich nazwać nie można.

Niemcy muszą jednak przedewszystkiem zrozumieć, iż bez zasadniczych gwarancyj politycznych Francja nie zgodzi się na świadczenia natury finansowej ze swej strony. Premjer Laval jest wprawdzie zwolenikiem porozumienia z Niemcami, ale porozumienia tego nie rozumie on jako szeregu ustępstw Francji na rzecz Niemiec; — żąda on także od Niemiec gwarancyj politycznych. O te właśnie gwarancje toczą się obecnie rokowania. Jest rzeczą zrozumiałą, iż nie jest już czas na jakieś półśrodki i rozwiązania tymczasowe. Sprawy ze strony Niemiec poszły już za daleko. Dlatego też trudności są wielkie. Zdają sobie z tego sprawę politycy na kierowniczych stanowiskach w Europie. Znamienne są słowa jednej z ostatnich mów premjera angielskiego Mac Donalda, który oświadczył, iż w razie niezałatwienia sprawy kredytów niemieckich sytuacja gospodarcza pogorszy się tak dalece, że jedynem jej rozwiązaniem stać się może powszechny krach finansowy i rewolucja. Miejmy jednak nadzieję, iż ci w czyich rękach są losy poszczególnych krajów nie doprowadzą do ostatecznej katastrofy.

Najbliższe miesiące są decydujące dla przyszłości Europy, jej ustroju i znaczenia politycznego. Mężowie stanu mają do wyboru między wojną wczorajszą a możliwą otchłanią rewolucji. Jedynem wyjściem jest wybudowanie trwałego muru pokoju i międzynarodowej współpracy między tem, cośmy już przeszli w latach ostatnich. a tem, co nam grozi. Byłoby nieszcześciem dla świata, gdyby muru takiego w porę nie wybudowano.

——:o:——

Echa Tygodnia

u nas

Warszawa

Życie gospodarcze przeciążone świadczeniami publicznemi

Na zebraniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie uchwalono rezolucję w sprawie przeciążenia życia gospodarczego świadczeniami publicznemi.

Rezolucja ta stwierdza, że wobec spodziewanego dalszego obniżenia wpływów skarbowych, Izba wyraża opinję, iż wysokość budżetu w przyszłym okresie budżetowym nie powinna przekraczać faktycznego jego wykonania w bieżącym okresie budżetowym. Pomijając nowoprowadzone i projektowane świadczenia podatkowe jako wywołane doraźną potrzebą zwiększenia dochodów państwowych i traktując je jako przejściowy środek walki z kryzysem, Izba podnosi, że życie gospodarcze jest tak przeciążone świadczeniami publicznemi w sposób wybitnie nierównomierny, że obok doraźnych ulg, dotyczących bieżących i zaległych podatków, jest niezbędnem przygotowanie zasadniczej reformy podatkowej.

Równowaga budżetu wymaga również dalszej pracy w kierunku zmniejszenia wydatków państwowych przez ograniczenie przejawiającej się w tendencjach etatystycznych i monopolistycznych gospodarczej działalności państwa i samorządu terytorjalnego, oraz przez kompresję wydatków, wynikającą ze zmniejszenia i uproszczenia administracji publicznej, przy jednoczesnem pozostawieniu najszerszego pola działania inicjatywie prywatnej. Winno również nastąpić wydatne ograniczenie obciążeń socjalnych.

Jednocześnie Izba uważa za konieczne jaknajszybsze wprowadzenie racjonalnej ochrony celnej, oraz wykorzystania wszystkich narzędzi polityki handlowej dla zabezpieczenia krajowego rynku pracy i produkcji przed konsekwencjami gwałtownych przemian w międzynarodowym obrocie handlowym.

Oprócz powyższej rezolucji natury ogólnej, zebranie plenarne powzięło jeszcze szereg uchwał specjalnych, a więc: w sprawie opinjowania projektów ustaw ir ozporządzeń gospodarczych przez izby przemysłowo-handlowe, przeciwko przekazywaniu władzom wojewódzkim czynności z dziedziny nadzoru nad działalnością izb przem.-handlowych (do czego upoważnione są jedynie państwowe organy centralne), jakoteż przeciwko pozostawieniu decyzji o zniesieniu lub rozwiązaniu izby Ministrowi Przemysłu i Handlu, zamiast jak dotychczas Radzie Ministrów.

Na froncie walki z bezrobociem

Sekcje Pracy naczelnego komitetu do spraw bezrobocia przeprowadza konferencję z poszczególnemi organizacjami przemysłowemi w sprawie zwiększenia stanu zatrudnienia.

Dotychczas odbyły się konferencje ze Związkiem Zawodowym Papiern Polskich, Związkiem Młynarzy, Związkiem Przemysłu Piwowarnego i Słodowego, Związkami przemysłowców Drzewnego, Szklarskiego, Drożdżowego, Związkiem Właścicieli Gorzelń i Ratyfikacji w Polsce oraz ze Związkiem Przemysłu Ceramicznego.

W toku są konferencje z przemysłem metalowym oraz poszczególnem gałęziami rzemiosł.

Za podstawę zwiększenia stanu zatrudnienia przyjęto następujące zasady: skasowanie pracy w godzinach nadliczbowych, zastosowanie pracy na dwie zmiany, 8 godzin lub krótsze, zatrudnienie przedewszystkiem żywiciel rodzin, zamiana pracy osób mającycl dodatkowe źródła utrzymania na pracę bezrobotnych żywicieli rodzin.

Do tych zasad poszczególne związk przemysłowców ustosunkowują się przychylnie. Nasuwają się jednak trudności w tych branżach przemysłu, które wskutek kryzysu gospodarczego musiały zmniejszyć znacznie produkcję t j. w hutach szklanych i gorzelniach

Dar Ojca Św.

Ojciec Święty nadesłał na rzecz kaplicy internatu fundacji „Opatrzność" w Warszawie dary w postaci kielicha złotego. trzech ornatów i obrusa. Kaplica ta, i sam internat dla studentek i seminarzystek, zostala otwarta rok temu.

Łódź

Pomysłowy szantaż

Pisma łódzkie podają wiadomość o niezwykle pomysłowym szantażu. Prezes towarzystwa akcyjnego wyborów włókienniczych Adalf Horak, posiadającyfabryki w Rudzie Pabjanickiej i w Łodzi, otrzymał w ubiegłym tygodniu list polecony, którego treść skłoniła go do porozumienia się z policją. W liście tym nieznany osobnik donosi, że został wysłany przez pewną organizację niemiecką do Łodzi dla objęcia pracy w fabryce materjałów wybuchowych. W Łodzi okazało się, że fabryki takiej niema, lecz istnieje rzekomo zakonspirowany skład materjałów wybuchowych należący do organizacji, która ma na celu wysadzenie w powietrze kilku fabryk w Łodzi, przedewszystkiem fabryki Horaka. Autor listu ofiarował za nagrodą 2000 dolarów zdemaskowac

tajną organizację. W porozumieniu z policją p. Horak dał w pismach niemieckich wymagane ogłoszenie. Następnego dnia policja środcza zatrzymała aresztystę. Aresztowanym okazał się łodzianin Edward Hoffman lat 40, bezrobotny majster przędzalniczy. Hoffman oświadczył władzom, iż w rzeczywistości nie utrzymywał kontaktu z żadną organizację terorystyczną polską, czy zagraniczną, a chciał się jedynie dostać do Niemiec, gdyż przypuszczał, iż tam uda mu się znaleźć pracę.

Krzemieniec

Skazanie szpiega

Na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Równem odbyła się w Krzemieńcu rozprawa przeciwko obywatelowi Rosji sowieckiej Kusznierowi Aleksandrowi, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz państwa ościennego. Kusznier przybywszy w 1930 roku do Polski oświadczył, iż uciekł z więzienia w Rosji i jest prześladowany, a otrzymawszy w Polsce schronienie, zamieszkał w Krzemieńcu u szwagra swego Edwarda Rabczuka. Przyłapany na uprawianiu szpiegostwa, Kusznier oddany został pod sąd, który też skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia.

Wolne miasto Gdańsk

Śmiertelna bójka z hitlerowcami

W niedziele w miejscowości Kahlbude na terytorjum W. M. Gdańska, socjaliści urządzili zebranie publiczne, na które przybyli również hitlerowcy w liczbie około 60 osób. Przywódca ich dr. Appoiy zabrał głos w dyskusji, co przyczyniło się do podniecenia atmosfery zebrania, które zakończyło się jednak bez poważniejszych incydentów. Niemniej przeto socjaliści, w obawie przed napaścią ze strony hitlerowców, sprowadzili telefonicznie z Gdańska kilkunastu członków Związku Obrony Robotniczej, którzy przybyli samochodami ciężarowemi. Po zebraniu w Kahlbude miało się odbyć inne zebranie w sąsiednie już wiosce Löblau, zostało jednak odwołane, przyczem zarówno hitlerowcy, jak i socjaliści powrócili do Kahlbude. Tutaj z niewyjaśnionych dotąd przyczyn, wywiązała sie pomiędzy obu stronami bójka, w czasie której jeden hitlerowiec z powodu ciężkiej rany w płuca zmarł w kilka minut. Socjaliści udali się natychmiast z powrotem do Gdańska, gdzie, na przedmieściu Ornnia, w liczbie 39 osób zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu policyjnem. Sprawcy za bójstwa nie zostali dotychczas wykryci.

„Danziger Volkstimme" usiłuje wykazać, że socjaliści byli sprowokowani akcją hitlerowców, którzy dążą do przeciw działania agitacji socjalistycznej na wsi.

Jednocześnie „Danziger Volkstimme" podaje, że wczoraj, około godziny 5.30 popołudniu, na szosie blisko Rosenberga, grupa hitlerowców napadła na dwie młode dziewczyny w wieku 14 i 16 lat za to, że nie chciały odpowiedzieć na ich okrzyk na cześć Hitlera. Napastnicy podarli w strzępy ubranie na dziewczętach, pozostawiając je w bieliźnie. Przejeżdżający szosą samochód odwiózł dziewczęta do domu.

u obcych

Niemcy

Berlin

Niemieckie przygotowania do napadu na Polskę

W niedzielę, dnia 15 listopada 1931 koło miejscowości Płotnica (Plietnitz) położonej w powiecie Wałeckim (Deutsche Krone) na Pograniczu odbyły się nocne ćwiczenia niemieckich oddziałów Grenzschutzu. Wziął w nim udział również oddział szturmowy hitlerowców w pełnem umundurowaniu, który około godz. 16-tej zajechał samochodem ciężarowym w sile kilkudziesięciu ludzi przed rządową szkołę we wsi Płotnica, skąd wyniesiono stosy karabinów i amunicji i załadowano na auto. Wszystko to odbywało się pod kierunkiem urzędnika państwowego, nauczyciela Mielkego. Tuż koło szkoły jest nadleśnictwo państwowe a w pobliskiej wiosce żandarmerja, ćwiczenia więc odbywały sie pod czujną opieką władz niemieckich.

Zadaniem ćwiczeń była przeprawa przez Głdę i w dalszym ciągu wypad na terytorjum polskie. Temi wojskowemi ćwiczeniami mieli kierować oficerowie Reichswehry z Piły i Wałcza, przebrani po cywilnemu.

Fakt powyższy niezbicie dowodzi, że na Pograniczu istnieje Grenzschutz uzbrojony i wyekwipowany po wojskowemu przez władze niemieckie. Karabiny pochodzą z zapasów Reichswehry, która też całą akcję przy pomocy ministerstwa spraw wewnętrznych finansuje. Niemcy dotychczas ze „świętem oburzeniem" zaprzeczali istnieniu Grenzschutzu, wymierzonego przeciwko Państwu Polskiemu. Tym, co wierzyli tym zapewnieniom niemieckim, fakt ćwiczeń wojskowych koło Plietnitz przy udziale i poparciu władz niemieckich powinien ostatecznie otworzyć oczy.

Głos publicysty niemieckiego o polsko-niemieckim traktacie handlowym

Znany publicysta niemiecki Helmuth von Gerlach zamieścił ostatnio na łamach dziennika demokratycznego „General-Anzeiger" w Dortmundzie artykuł o traktacie handlowym polsko-niemieckim.

Autor zaznacza, że Niemcy odrzucili wyciągniętą przez Polskę rękę do zgody i stwierdza, że wina naprężonych stosunków polsko-niemieckich leży po stronie Niemiec. W Polsce wzmacnia się przekonanie, że Niemcy nie pragną nawiązania stosunków gospodarczych z Polską, zaś opinja światowa odnosi wrażenie, że uczucie niechęci do Polski jest tak silne, iż wyrugowuje trzeźwą politykę gospodarczą. Zwłaszcza we Francji, to stanowisko Niemiec wywiera najgorsze wrażenie.

Niemcy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że chcąc dojść do porozumienia z Francją, muszą przedewszystkiem porozumieć się z sojusznikiem Francji, Polską. Niestety rząd Brueninga odmówił ratyfikowanie traktatu polsko-niemieckiego. Bruening, odrzucając traktat, nieszczególnie zadebiutował jako minister Spraw Zagranicznych Rzeszy.

Niemcy nie będą płacić reparacyj

Dziennik nacjonalistyczny „Leipziger Neueste Nachrichten" zamieścił rewelacyjny artykuł wstępny, zatytułowany: „Trick haraczu wojennego", w którym omawiając kwestje spłat reparacyjnych podaje szczegółowej analizie „imperjalistyczne" zapędy Francji i Anglji na polu gospodarczem w stosunku do pokonanych i „bezbronnych" Niemiec. Potrzeba nam — pisze dziennik — conajmniej 5 lat „wypoczynku", aby kiedyś wogóle uzyskać pełnię „zdolności". Przeciwstawiają się temu głównie francuzi i anglicy, trzymający stryczek na szyji naszej, by w odpowiedniej chwili silnie go zaciągnąć.

Nie możemy przytem pominąć milczeniem faktu, że jeśli już raz w Wersalu powiedzieliśmy fałszywe „tak", to obecnie, — kiedy zdaniem Mac Donalda ciężkość rozwiązania obecnego kryzysu gospodarczego zależy wyłącznie od dobrej woli Niemiec i Francji, — nie można znowu wymagać byśmy powtórnie powtórzyli fałszywe „tak". Pozatem szczerze mówiąc, Francja bynajmniej niema zamiaru ostatecznie rozwiązać tego zagadnienia. Jak dawniej, chcemy być zdrowym organizmem Europy Środkowej i dlatego mowy być nie może o... jednorocznem moratorjum długów wojennych. Kwestja ta zniknąć musi raz na zawsze.

Walka z terrorem politycznym w Niemczech

We wtorek odbyła się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy nadzwyczajna konferencja wszystkich ministrów Spraw Wewnętrznych krajów Związkowych. Przedmiotem narad jest sprawa wydania szeregu zarządzeń policyjnych i przepisów prawnych zmierzających do stłumienia szerzącego się coraz bardziej w Niemczech teroru politycznego.

Obrady zagaił dłuższem przemówieniem minister spraw wewnętrznych Rzeszy, gen. Groener, który na wstępie zaznaczył, że stanowisko ministra Spraw Wewnętrznych, jako ministra policji, nie jest łatwe, gdyż władza nad policją leży w rękach krajów związko-

wych. Minister Groener zaznaczył dalej, że nie zamierza, bez istotnej potrzeby, sięgać po prawa policyjne władz krajów związkowych. Za niezbędną jednak uważa bezpośrednią współpracę między Rzeszą a krajami związkowemi. Chodzi tu nietylko o utrzymanie ładu na wewnątrz, ale głównie o politykę zagraniczną Rzeszy.

Kanclerz Rzeszy, oświadczył minister Groener, musi w swej polityce zagranicznej znaleźć z naszej strony silne oparcie na wewnątrz. Bez oparcia tego każda polityka zagraniczna skazana jest na niepowodzenie. Również i w dziedzinie polityki gospodarczej możemy czynić postępy w kierunku uzdrowienia stosunków tylko o tyle, o ile uda się nam panujące wśród ludności wzburzenie opanować i wzmocnić zanikające zaufanie do rządu. Narodowi socjaliści, ciągnął dalej minister Groener, zwrócili się ostatnio z powodu powtarzających się zabójstw członków oddziałów szturmowych, o interwencję do prezydenta Rzeszy, który, ze swej strony skierował do mnie prośbę o zwrócenie szczególnej uwagi na te napady i polityczne zabójstwa.

Obowiązkiem moim jest teraz prośbę tę dalej przekazać.

Pozatem otrzymałem wczoraj od p. Hitlera obfity materjał w tej sprawie, który zbadam dokładnie i podam potem do wiadomości rządom krajów związkowych".

Na szczególną uwagę zasługuje dalej — oświadczył minister Groener — prowadzona przez komunistów wszelkiemi środkami na wielką skalę, akcja rozkładowa w szeregach Reichswehry i policji.

„W tej działalności wywrotowej upatruję — oświadczył minister Groener — jeden z najniebezpieczniejszych środków ataku przeciwko istniejącemu ustrojowi. Zadaniem naszem jest zgóry zapobiec tego rodzaju usiłowaniom i ewentualnościom".

W godzinach wieczornych kanclerz Bruening przyjął przywódców partji socjal-demokratycznej posłów Breitscheida i Welsa, którzy przedłożyli mu szereg postulatów swego stronnictwa, dotyczących zwalczania terorystycznej akcji hitlerowskich oddziałów szturmowych. Według informacji prasy, przedstawiciele socjalnej demokracji zwrócili uwagę m. in. na przywłaszczenie sobie przez partję narodowo-socjalistyczną w poszczególnych krajach związkowych praw, przysługujących odnośnym władzom krajowym. W Brunświku, gdzie ministrem Spraw Wewnętrznych jest hitlerowiec Klagges, policja pomagała szturmowcom hitlerowskim w przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniach osób prywatnych, podejrzanych o radykalno-lewicowe przekonania. W innych wypadkach funkcjonarjusze policyjni, chcąc przedostać się przez kordon szturmowców hitlerowskich, zmuszeni byli do legitymowania się specjalnemi przepustkami, wystawianemi przez komendę oddziałów szturmowych. Przedstawiciele socjalnej demokracji mieli również wyrazić zdziwienie, że minister Groener, na dzisiejszej konferencji ministrów Spraw Wewnętrznych krajów związkowych, ograniczył się tylko do zwrócenia uwagi na terorystyczną akcję bojówek komunistycznych, bagatelizując wystąpienia oddziałów szturmowych narodowo-socjalistycznych.

Książka z przepisami fabrykacji gazów trujących

Właściciel fabryki chemicznej w Hamburgu dr. Stoltzenberg, w którego magazynach w r. 1928 nastąpiła straszliwa katastrofa wybuchu fosgenu, wydał we własnym nakładzie popularny podręcznik, zawierający szczegółowe formuły chemiczne i przepisy wytwarzania najniebezpieczniejszych gazów trujących. W przedmowie autor zaznacza, że książka jego jest podręcznikiem, przeznaczonym dla inteligentnych laików, i że nawet osoby, zupełnie nieobznajmione z arkanami chemji, na podstawie jego książki mogą produkować w swem mieszkaniu gazy trujące używane na wojnie, w dowolnej ilości.

„Berliner Tageblatt", omawiając książkę Stoltzenberga, stwierdza, że żadnej instancji w Niemczech nie przyszło dotychczas na myśl żądać konfi-

---

Marja Konopnicka

DYM

Gdy przyszła zima, zapalała wdowa lampkę u komina i robiła przy niej grube na sprzedaż pończochy.

Ale choć od okienka wiało srodze i szron aż do izby zalatywał przez spróchniałe ramy, podchodziła do niego coraz, żeby na fabrykę spojrzeć.

Gorzała ona wprost facjatki długim szeregiem oświetlonych migotliwie okien, huczała wewnętrzną pracą płuc swoich olbrzymich, szczękała żelastwem, dźwięczała biciem młotów, zgrzytała zębami pił, syczała żądłami topionych metalów. Dym, który teraz na tle głębokiego granatu niebios walił z jej komina, płomienny był, ogniami ziejący, snopy iskier ciskał, jak race.

Szerokie łuny od niego skroś nieba szły i het, precz, odbijały wielkie, ciche zorze...

Patrzyła na nie wdowa w zadumieniu.

Z zadumy tej wyrwało ją gwizdanie kosa, który rozbudzony światłem, bijącem z fabryki w okienko, zaczynał wycinać swoje kuranty. W izdebce robiło się weselej, ogień trzeszczał na kominku, a kos darł się aż do ogłuszenia. A kiedy na niebie księżyc w pełni stanął, całe ono widzenie ogniste topniało w blaskach miesięcznych.

Późnym wieczorem dopiero wracał syn, i od progu już znowu wołał:

— Mamo, jeść!...

A zarazem z tą młodą, silną postacią wstępowało w progi izdebki wesele, śmiech i swoboda. Z mniejszym już teraz pośpiechem posilał się chłopak, opowiadał przez chwilę to i owo rozpytującej się go o ubiegły dzionek matce, poczem zaczynał szeroko ziewać, przeciągać się, kos nawet nie bawił go już w takiej chwili.

— Idź spać, synku, idź spać! — mówiła matka, głaszcząc go po głowie. — A to jutro do dnia ci znów trzeba...

— Pójdę, mamo... — odpowiadał sennym głosem — zmordowałem się tak, że to ha!

— A pacierz, synku, zmów — przypominała jeszcze.

— Zmówię, mamo.

Całował jej rękę, klękał przed swoim tapczanem i schyliwszy głowę na złożone dłonie, odmawia szybko półgłosem Ojcze nasz i Zdrowaś, tu i owdzie przerywając modlitwę potężnem ziewnięciem, poczem bił się hałaśliwie w piersi, żegnał z rozmachem i zdjąwszy pośpiesznie odzież, rzucał się na twarde posłanie.

Natychmiast też prawie usypiał, a w izdebce słychać było dawno jego równy, głęboki oddech, podczas kiedy matka długo jeszcze szeptała zdrowaśki przed poczerniałem, ze złocistego tła wychylającem się obliczem Panny Najświętszej.

Nareszcie lampka zgasła, kos przestał się trzepotać po klatce, ucichło się wszystko, aby znów jutro o brzasku się zbudzić.

Z tem budzeniem była zawsze bieda. Wdowa sypiała tym snem starości krótkim, czujnym, jakby oszczędzającym godzin życia przed wielkiem zaśnięciem w mogile.

Ze snu tego budziła się po drugich kurach zaraz, na długo przed pierwszą gwizdawką fabryczną, i zwlokłszy się z pościeli, dreptała po izdebce, szyku-

skaty tego niebezpiecznego podręcznika. Komu w Niemczech zależeć może dzić na wytworzeniu gazów trujących — zapytuje dziennik. Książki, wydane przez publicystów pacyfistycznych, znających grozę przyszłej wojny, są konfiskowane, podczas gdy podręcznik Stoltzenberga sprzedawany jest przez wszystkie księgarnie.

Francja

Paryż

Budzi się nieufność do Niemiec

Dziennik socjalistyczny „Le Soir", który do niedawna wyróżniał się szczególną gwałtownością, atakując francuską prasę prawicową za jej nieufne i podejrzliwe stanowisko w stosunku do Niemiec, zdradza obecnie zaniepokojenie postępami propagandy nacjonalistycznej i odwetowej w Niemczech. W artykule „Pokój w niebezpieczeństwie" dziennik ten zastanawia się, w jaki sposób okaże się możliwa do zrealizowania idea porozumienia francusko-niemieckiego w najbliższej przyszłości. Wszystkie bowiem manifestacje polityczne lub wyborcze na terenie Rzeszy Niemieckiej są w wysokim stopniu niepokojące dla prawdziwych przyjaciół pokoju. Dziennik ten pisze dalej, co następuje: — Obdarzamy oczywiście całkowitem zaufaniem prastarą socjaldemokrację niemiecką, która w najokropniejszych warunkach prowadzi tam z wielką odwagą walkę przeciwko Hitlerowi i broni zarazem solidarnych interesów republiki i pokoju. Zmuszeni jesteśmy jednak, niestety, stwierdzić, że socjal-demokracja niemiecka słabnie powoli, tracąc przy każdych wyborach poważną ilość głosów, które padają na hitlerowców. W ciągu 15 miesięcy prawie w dwójnasób zmalały ich zastępy. Musimy przyznać otwarcie, że podobny stan rzeczy przyprawia nas o wielki niepokój. Niemcy potrzebują naszej pomocy i proszą o nią. Mamy prawo, wobec tego, co się dzieje, zapytać, czy opinja publiczna niemiecka zdaje sobie z tego sprawę, że poparcie, którego udziela ona Hitlerowi czyni niemożliwym wysiłek, którego oczekuje od Francji.

Czechosłowacja

Praga

Oszczędności i podwyżka podatków

Rząd czeskosłowacki zastanawia się nad szeregiem posunięć zarówno oszczędnościowych jak i zmierzających do podniesienia pewnych podatków. M. i. podniesiony ma być podatek dochodowy, przyczem podwyżka ta byłaby progresywna, zależnie od wysokości dochodów, i wynosiłaby od 6—30% dotychczasowego podatku. Dalej projektowane jest podniesienie podatków od tantjem o 100%, oraz podniesienie opłaty od zapałek, które ma być znaczne (do pół ceny obecnej zapałek). Z zakresu posunięć oszczędnościowych wymienić należy projekt obniżenia poborów prezydenta republiki, ministrów i posłów. Obniżenie to wynosićby miało w stosunku do pensji prezydenta 25%, do co innych mniej. Kwoty, uzyskane z tych oszczędności, nie byłyby wielkie a oszczędność miałaby znaczenie raczej moralne.

Nienaruszalność granic Polski i Czechosłowacji

Dziennik „Narodni Politika" w korespondencji z Paryża stwierdza, iż w obecnych rozmowach francuskich i niemieckich mężów stanu Francja nie dopuści nigdy do zaktualizowania kwestji rewizji granic Polski i Czechosłowacji gdyż byłoby to popieraniem niemieckich żywiołów nacjonalistycznych w ich tendencjach do zapoznania idei samookreślania narodów i do przekreślenia niepodległości niektórych nowych państw europejskich. Autor korespondencji dochodzi do wniosku, że nienaruszalność granic Polski i Czechosłowacji jest kamieniem węgielnym polityki francuskiej w Europie środkowej.

W sprawie rozbrojenia stwierdza korespondencja, że w stosunku do Polski i Rumunji, jako krajów, sąsiadujących z Sowietami, muszą być zastosowane specjalne zasady rozbrojenia. Dopóki Sowiety nie dadzą wystarczającej gwarancji nieagresji, sprawa utrzymania dostatecznej siły zbrojnej Polski i Rumunji, jako przedmurza cywilizacji, będzie postulatem wszystkich cywilizowanych państw europejskich.

---

jąc polewkę dla syna i szepcąc godzinki. W okienku stała wtedy wielka i cicha gwiazda zaranna, wprost na twarz uśpionego chłopca świecąca. Matka co raz to na twarz tę powiodła oczyma. Radaby już zbudziła jedynaka swego, ale głębokie uśpienie chłopca wstrzymało ją.

— Niech ta! — szeptała półgłosem. — Niech ta jeszcze ździebluchno pośpi...

Dopiero kiedy się rozległ przeraźliwy świst puszczonej pary, wołała na chłopca:

— Marcyś! A!... —Marcyś! Wstawaj, synku! gwiżdżą...

Chłopak odwrócił głowę od ściany.

— To kos, mamo... — mówił wpółprzytomnie.

— Ale! — kos tam! We fabryce gwizdają, synku nie kos!

Przeciągał się, nakrywał na głowę, mruczał, ale matka nie ustępowała. Nocny dyżur się kończył, kotłowy na swojem miejscu pierwszy stanąć musiał przed robotnikiem jeszcze. Powtarzało się to cały tydzież boży, niedzieli nie wyjmując nawet.

Ale jednego razu, kawał jeszcze do ranka było, chłopak się z krzykiem ze snu porwał sam i na pościeli siadł.

Matka już była przy nim.

Co to? Co ci, synku, co? — pytała troskliwie.

Nie odpowiadał. Patrzył na nią szeroko otwartemi oczywa, usta miał drżące, czoło w zimnym pocie. Rozpięta koszula podnosiła się od mocnych, głośnych prawie uderzeń serca.

Objęła go ramionami matka.

— Co ci to, synku, co ci to? — pytała, tuląc chłopaka, jakby małe dziecko.

Długo uspokoić się nie mógł.

— Nic, mamo — przemówił nareszcie z widocznym wysiłkiem — nic... Tylko — śniło mi się... że... że piorun uderzył we mnie.

Wdowa ścierpła. Ale nie dała tego poznać po sobie synowi. Chciała przemówić, głos uwiązł jej w piersi.

Chłopak siedział na tapczanie sztywny, prosty, patrząc przed siebie wystraszonym wzrokiem.

— Piorun, mamo — mówił cichym, urywanym głosem — taki czerwony, straszny, jak smok. Na piersi mi padł, mamo... taki straszny... czerwony...

Umilkł i dyszał głośno.

Wdowa opanowała się jakoś.

— Co tam, synku! — mówiła głaszcząc go po rozpalonym policzku. — Co tam!... Sen mara, Bóg wiara. Co tam, synku!

A gdy chłopcu głośno zaszczękały zęby, przysiadła przy nim, przyciskając głowę jego do swych wyschłych piersi i tak go kołysała, jak kiedy niemowlęciem był.

Chłopak się ukoił, utulił wreszcie i na poduszkę opadł.

— Niech mama już idzie — rzekł — niech mama idzie, położy się... Ja usnę...

Ale nie usnął. Leżał na wznak, z otwartemi szeroko oczyma, wpatrzony w gasnące na wschód nieba gwiazdy.

Spojrzała na niego raz i drugi.

— A czemu nie śpisz, synku? — spytała.

— Nie mogę, mamo... — odpowiedział cicho, skarżącym się głosem.

Podeszła i siadła przy nim.

Austrje

Wiedeń

Fabryka tytułów „doktorskich“

Policja wiedeńska aresztowała dwóch dziennikarzy wiedeńskich, mianowicie dr. Pohoryllesa, rodem ze Śniatynia i Karola Hüttera z Leoben, pod zarzutem fabrykowania i sprzedawania bezwartościowych dyplomów akademickich, wystawionych przez Universite Philotechnique w Brukseli i Universite Nouvelle w Paryżu. Dochodzenie ustaliło, że „uniwersytety“ powyższe są akademjami prywatnemi i nie mają praw nadawania tytułów naukowych. Na podstawie ogłoszeń w pismach niemieckich, polskich i hiszpańskich zgłaszali się liczni kandydaci, którzy za opłatą 2.400 szylingów otrzymywali dyplomy doktorskie, inżynierskie, profesorskie i t. d. Za dostarczenie pracy naukowej pobierano opłaty dodatkowe.

Rewizja u Pohoryllesa wykazała olbrzymią korespondencję, którą aresztowany prowadził ze swymi interesantami. Hütter przyznał się, że na dyplomach doktorskich zarabiał rocznie około 25.000 szylingów. Interes był tak daleko popłatny, że Hütter mógł sobie pozwolić na zbytkowną podróż do Chin i Japonji okrętem. Dalsze dochodzenia w toku.

Rumunja

Bukareszt

Otwarcie sesji parlamentarnej

W niedzielę w południe, zachowaniem tradycyjnego ceremonjału, otwarta została zwyczajna sesja parlamentu.

Wobec senatorów i deputowanych, zebranych w sali obrad Izby deputowanych, prezes Rady Ministrów Iorga odczytał najprzód pismo królewskie, wyrażające ubolewanie, iż grypa, na którą król od niedawna choruje, nie pozwala mu przybyć osobiście, celem odczytania orędzia przy otwarciu parlamentu. Następnie premjer, burzliwie oklaskiwany, odczytał orędzie królewskie, wyrażające życzenie, aby dążenia rządu w dziedzinie gospodarczej były popierane przez wszystkie ugrupowania polityczne. Jak wszystkie inne kraje, dotknięte powojennym kryzysem gospodarczym, Rumunja zkolei musi się odwołać do ofiarnego ducha swych obywateli. Rząd przedstawi znacznie zredukowany projekt budżetu, w którym zamieszczone będą tylko wydatki, niezbędne dla działalności aparatu państwowego. Aby ulżyć tym, którzy najbardziej ucierpieli w obecnych okolicznościach, orędzie zapowiada przeprowadzenie konwersji długów rolniczych, utworzenie kasy amortyzacyjnej oraz emisję obligacyj przemysłowych, mających przyczynić się do zmniejszenia obciążeń wielkiego przemysłu. Orędzie poświęca specjalną uwagę rolnictwu, zapowiada wniesienie projektu racjonalizacji produkcji i przystosowania jej do zapotrzebowania rynku światowego. W dalszym ciągu orędzie zapowiada wniesienie projektów ustaw, dotyczących oświaty, administracji lokalnej, unifikacji ubezpieczeń społecznych etc. Polityka zagraniczna Rumunji pozostaje wierną zasadom, które już w przeszłości kierowały działalnością jej rządów i które uzależniają się zarówno od łączących ją ściślejszych węzłów z państwami zaprzyjaźnionemi i sojuszniczemi, jak i od szczerego pragnienia harmonijnego współżycia ze wszystkiemi bliższemi i dalszemi narodami, dla wzmocnienia podstaw dzieła pokoju, którego cały świat tak bardzo potrzebuje.

Hiszpanja

Madryt

Zajścia na uniwersytetach hiszpańskich

W wielu uniwersytetach doszło do starć pomiędzy studentami katolikami a republikanami. W Valladolid zebranie nadzwyczajne stowarzyszenia studentów katolickich zaprotestowało przeciwko faworyzowaniu przez władze uniwersyteckie studentów republikanów. Część studentów strajkuje. Lokale stowarzyszeń studenckich katolickich zostały zamknięte przez władze, które nałożyły też szereg kar pieniężnych.

St. Zjedn. A. P.

Waszyngton

Aresztowanie szwagra prezydenta Hoovera

W miejscowości Santa Monica w Kalifornji aresztowany został Vanness Leavitt, szwagier prezydenta Hoovera, pod zarzutem posiadania pewnej ilości napojów alkoholowych. Leavitt aresztowany został na ulicy w chwili gdy opuszczał sklep kolonjalny niejakiego Dailey'a, mając pod pachą sporą paczkę. Paczkę tą zrewidowano i znaleziono w niej kilkanaście butelek koniaku i wódek. Po takiem odkryciu aresztowano również właściciela tego sklepu i obu odprowadzono do komisarjatu policji. Tam podczas dochodzeń i spisywania protokułu Leavitt oświadczył, iż nie wiedział wcale co znajdowało się w niesionej przez niego paczce, abowiem Dailey widząc zbliżających się do sklepu agentów policyjnych wepchnął mu paczkę pod pachę i wypchnął go ze sklepu. Po złożeniu zeznań obaj aresztowani zostali wypuszczeni na wolność za kaucją 250 dolarów od każdego.

Dyskusja o stosunkach polsko-niemieckich

Wybitny publicysta amerykański i wielki przyjaciel Polski, Frank Simonds, zamieścił w dzienniku „The Washington Star“ artykuł, zatytułowany: — „Francja nie może skłonić Polaków do oddania korytarza. Simonds podkreśla, iż w dzielnicy tej t. j. na naszem Pomorzu ludność polska górowała zawsze liczebnie nad ludzkością niemiecką. W razie przeprowadzenia plebiscytu wypadłby on na korzyść Polski w stosunku 8 do 1. Przechodząc do polemiki z senatorem Borah'em, domagającym się — jak wiadomo — rewizji granic polsko-niemieckich na korzyść Niemiec, czyli, krótko mówiąc, odebrania nam Pomorza, Simonds podkreśla, iż sen. Borah bardzo się myli przypisując, iż Francja może skłonić Polskę do oddania Pomorza Niemcom.

„Francja, tak samo nie może skłonić Polski do oddania miljona polaków Niemcom — pisze Simonds — jak naprzykład Anglja nie mogłaby nas skłonić do oddania południowej Kalifornji Meksykowi“.

Simonds podkreśla, iż w tej sprawie Polska, nie zaś Francja, ma głos decydujący. Dopóki Polacy zdecydowani są bronić swoich obecnych granic, dopóty Francja, we własnym interesie, musi ich popierać.

W tym samym tygodniu ukazał się w dzienniku „The New York Herald-Tribune“ obszerny artykuł pióra p. Aleksandra Lednickiego, prezesa Polskiego Komitetu Paneuropejskiego.

Autor, omawiając zagadnienie stosunków polsko-niemieckich, poświęca główną uwagę Prusom Wschodnim, analizując cele i zamierzenia Osthilfe na tle kryzysu gospodarczego, panującego w Prusach Wschodnich. Jak wykazuje p. A. Lednicki, zaledwie 13% majątków ziemskich w Prusach Wschodnich wykazuje rentowność. Ludność tej prowincji w ciągu lat ostatnich zmniejsza się o 4—5% rocznie, co jest cyfrą nader poważną dla prowincji, liczącej ogółem nieco ponad dwa miljony ludności. Zjawisko to, zdaniem autora, zasługuje na tem większą uwagę, że podczas gdy przyrost naturalny ludności Prus Wschodnich wyraża się zaledwie cyfrą 27 promile, to przyrost sąsiedniej Polski stanowi 42 pro mile. Analizując położenie gospodarcze Prus Wschodnich, stwierdza p. Lednicki, iż „Prusy Wschodnie trudnią się prawie wyłącznie rolnictwem. Potrzebują zaś węgla, żelaza i nafty, które, dostarczone ze Środkowych Niemiec, wobec dalekiego transportu kolkulują się bardzo wysoko. Gdyby istniała wolność handlu między Prusami Wschodniemi a Polską, Warszawa zostałaby automatycznie naturalnym rynkiem zbytu dla pruskich producentów wytworów mlecznych i mięsa, zaś hodowcy pruscy wzamian byliby w stanie kupowac węgiel, żelazo i naftę w Polsce o wiele taniej niż obecnie. Zdaniem autora artykułu, samo położenie geograficzne Prus Wschodnich stwarza konieczność współpracy gospodarczej z Polski. W dalszym ciągu swego artykułu autor wypowiada pogląd iż ataki aneksjonistów niemieckich na polskie Pomorze są jedynie maskowaniem obaw przed ewentualną utratą Prus Wschodnich na rzecz Polski i chęcią asekuracji przed ewentualnym radykalnem rozwiązaniem przez Polskę zagadnienia Prus Wschodnich drogą aneksji tej prowincji.

Ponieważ z drugiej strony Polska słusznie uważać może Prusy Wschodnie za obóz warowny, grożący pod względem wojskowym jej najżywotniejszym interesom, wobec tego w interesie pokoju europejskiego koniecznem byłoby, zdaniem autora, porozumienie polsko-niemieckie, uzupełniające pakt Kelloga, któreby jednej stronie dało dodatkowe gwarancje nienaruszalności Prus Wschodnich, jako niemieckiej posiadłości, a drugiej zapewniło istotną demilitaryzację Prus Wschodnich.

Liga Narodów

Sesja nadzwyczajna Rady Ligi w sprawie Mandżurji

Od poniedziałku trwają w Paryżu obrady sesji nadzwyczajnej Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego w Mandżurji. Narady te są poufne, a zmierzają one do ugodowego załatwienia konfliktu, który obecnie rozstrzyga się z bronią w ręku.

Sytuacja jest w wysokim stopniu skomplikowana, nietylko z racji nieprzejednanego stanowiska, zajętego przez strony zainteresowane, lecz i z tego powodu, że według obiegających koła zainteresowane pogłosek, wśród samych członków Rady Ligi panuje wielka rozbieżność w zapatrywaniach na konflikt chińsko-japoński. Japonja posiada wśród nich wielu zwolenników. Uważają ją oni za strażniczkę porządku w przeciwstawieniu do anarchji, panującej w Chinach. Zwolennicy Japonji zaznaczają, że traktaty, zawarte przez nią z Chinami, dają jej zasadniczo prawo przedsiębrania potrzebnych środków dla ochrony swych obywateli oraz obrony swych interesów w Mandżurji.

W tym właśnie duchu przemawia dziennik „Le Matin", który uważany jest za wyraziciela sfer miarodajnych. Gdyby wolno nam było udzielić rady członkom Rady Ligi — pisze naczelny redaktor tego dziennika, Stefan Lauzanne — powiedzielibyśmy im: Pierwszym waszym obowiązkiem jest zaprowadzenie porządku. Macie przed sobą dwa kraje. Jeden, reprezentujący porządek, być może nieco za szorstki, drugi, będący uosobnieniem najstraszliwszego nieporządku. Nie należy wobec tego czynić niczego, co mogłoby osłabić rzecznika porządku i dodać otuchy tym, którzy są sprawcami nieporządku.

Z Mikołowa i okolicy

Obywatele!

Tysiące młodzieży naszego miasta woła o kawałek chleba, o łyżkę ciepłej strawy, lub o jaki łachman!

Widzimy ją boso i obdarto spieszyć do szkoły, trzęsącą się od zimna, a jak często o pustym żołądku.

To obraz nędzy dzisiejszych czasów, który musi każdego przechodnia wzruszyć do głębi!

A jednak Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym czuje się zobowiązany wypowiedzieć otwarcie, że prócz nielicznej garstki poświęcającego się obywatelstwa, wielka część odnosi się zupełnie biernie w zaopiekowaniu się biednymi i bezrobotnymi.

Ostatnia prośba do tutejszego obywatelstwa o składanie odzieży dla rodzin bezrobotnych, bardzo skromny dała wynik, tak że Komitet przedłużył czasokres tej zbiórki **aż do 28 listopada r. b.**

Zwracamy się jeszcze raz do Szanownego Obywatelstwa, by sprawy tej nie bagatelizowało, bo zima już dokucza tysiącom dzieci, które narażone są na różne choroby i epidemje.

Na ten krzyk nędzy nikt głuchym być nie powinien. Niech solidarnie pojęta ofiarność, całe społeczeństwo pobudzi do tego dziejowego czynu i największą cnotę chrześcijańską — miłości bliźniego, zapisze złotemi zgłoskami w karty dziejów dzisiejszych, przekazując je przyszłym pokoleniom, jako najwznioślejszy przykład!

Wszystkim ofiarodawcom, którzy pospieszyli już z chojną pomocą, składamy na tej drodze serdeczne Bóg zapłać!

Dalsze ofiary w rzeczach prosimy składać na Magistracie lub w Komendzie Policji Wojewódzkiej.

Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym

Podejrzane o kradzież

Dnia 16-go b. m. policja przytrzymała niejakie Wacławczyk Marję i Kwokę Marję, obie z Król. Huty, jako podejrzane o dokonanie szeregu kradzieży na szkodę tutejszych kupców.

Przywłaszczenie trzech worków zboża

Wojtynek Maks z Mikołowa, zatrudniony u kupca Buchcika Pawła jako robotnik, przywłaszczył sobie trzy worki zboża i sprzedał je.

Kradzież litra wódki

Fabjański Zygfryd z Załęża zwolniony z więzienia w Mikołowie, dokonał tego samego dnia kradzieży, zabierając restauratorowi Krzysztofikowi z Mikołowa litr wódki. Fabjański, przytrzymany przez policję, nie przyznaje się do winy i twierdzi, że będąc pijany nie zdawał sobie sprawy z tego co robi.

Programy radjowe

Niedziela 22. 11.

10.00 — Nabożeństwo z Krakowa, 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Transmisje z Warsz., 16.20 — Ks. dr. B. Rosiński: „Martwe dusze", 16.40 — Odczyt z Warszawy, 16.55 — Dr. K. Bulas: „U wybrzeży Azji Mniejszej", 17.15 — Odczyt ze Lwowa, 17.30 — Tr. z Warsz. 19.00 — „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń), 19.25 — Rozmaitości, program na dz. nast., przegląd widowisk, 19.45 — Transmisje z Warsz., 22.45 — Komunikaty sport. i program na dz. nast., 23.00 Muzyka lekka i tan.

Poniedziałek 23. 11.

9.00 — Nabożeństwo z Krak., 11.40 — przegląd prasy kraj., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., progr. na dz. bież., 12.10 — Muzyka popul. z płyt gramof., 13.10 — Komunikaty z Warsz., 13.35 — Transm. z Warsz., 14.35 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl., 14.45 — Koncert z płyt gramof., 15.15 — Transmisje z Warsz., 15.45 — Intermezzo muzyczne, 16.00 — Wł. Włosik: Pogadanka z dz. „Ogrodnik Śląski", 16.20 — Francuski z Warsz., 16.40 — Koncert z płyt gramof., 17.10 — „Mecenat królewski w dobie Jagiellonów", wygł. prof. dr. K. Hartelb, 17.35 — Muzyka lekka z Warsz., 18.50 — Rozm., program na dz. nast., przegląd widowisk, 19.05 — „Znaczenie powszechnego spisu ludności", wygł. Woj. Komisarz Spis. dr. St. Wierzbiański, 19.20 — Dr. K. Załuski: „W kajaku na wezbranej rzece", 19.40 — Kom. Strażactwa Śląsk., 19.45 — Transmisje z Warsz., 20.15 — Koncert z Krakowa, 22.00 — Feljeton z Warszawy, 22.15 — Koncert z Wilna, 22.45 — Transmisje z Warsz., 23.00 — Program na dz. nast., 23.05 — Muzyka z Warszawy.

Wtorek 24. 11.

11.40 — Przegl. prasy kraj., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Muzyka lekka z płyt gramof., 13.10 — Komunikaty z Warsz., 13.35 — Transmisje z Warsz., 14.35 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl., 14.45 — Koncert z płyt gram., 15.15 — Transmisje z Warsz., 16.20 — Odczyt z Krakowa 16.40 — Koncert z płyt gr., 17.10 — Odczyt ze Lwowa, 17.35 — Koncert z Warsz., 18.50 — Rozm., program na dz. nast. i przegląd widowisk, 19.05 — Odcinek powieściowy, 19.20 — Dr. T. Dobrowolski, dyr. Muz. Śl.: „Jak proboszcz Marcin Kroczek budował kościół w Wiśle", 14.40 — Kom. Zw. Mł. Polsk., 19.45 — Transmisje z War.. 20.15 — Koncert kompozytorski K. Szymanowskiego, (tr. z P. K. M. w Katowicach, 23.00 — Muzyka lekka i tan., 22.50 — Komunikaty sport. i program na dz. nast., 22.40 — Transmisje z Warszawy.

Środa 25. 11.

11.40 — Przegl. prasy kraj., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. z Warsz., 13.35 — Transmisje z Warsz., 14.35 — Kom. P Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl., 14.45 — Koncert z płyt gramof., 15.45 — Ba-

jeczki opowie dzieciom Ciocia Hela, 16.00 — D. c. koncertu z płyt, 16.20 — Odczyt z Wilna, 16.40 — Skrzynka pocztowa, 16.55 — Transmisje z War., 18.50 — Rozmaitości, program na dz. nast., przegl. wid., 19.05 — K. Nitschowa: „Gospodyni śląska“, 19.45 — Tr. z Warsz., 22.25 — Intermezzo muzyczne i program na dz. nast., 23.00 — Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Czwartek, 26. 11.

11.40 — Przegl. prasy kraj., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Transmisje z Warsz., 14.55 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń. G. Woj Śl., 15.05 — Transmisje z Warsz., 15.50 — Program dla najmłod. z Warsz. i Wilna, 16.20 — Francuski z Warsz., 16.40 — Koncert z płyt gramof., 17.10 — Odczyt z Wilna, 17.35 — Koncert z Warsz., 18.50 — Rozmaitości, progr. na dz. nast., przegląd widowisk, 19.05 — Odcinek powieściowy, 19.20 — Kpt. Sumowski: „Zwycięstwo morskie pod Oliwą“, 19.40 — Komunikaty harcerskie

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa

ODPIS

Katowice, dnia 24 październ. 1931 r.

Wojewoda Śląski
L.: K. 334/2.

Przedmiot: C. H. Dittrich w Mikołowie, fabryka papieru — wpis do księgi wodnej.

OBWIESZCZENIE.

Firma „C. H. Dittrich“ w Mikołowie wniosła do Śląskiej Rady Wojewódzkiej prośbę o wpis do księgi wodnej prawa doprowadzania ścieków, pochodzących z fabryki papieru w Mikołowie, w ilości 60 m^3/godz. krytym kanałem średnicy 350 mm, długości 877 m, pod miastem Mikołowem do potoku „Jamna“ a to według przedłożonych planów zgodnie z postanowieniami § 188 i nast. ustawy wodnej z dnia 7 kwietnia 1913 r.

Plany te i odnośne wyjaśnienia będą wyłożone do publicznego wglądu w Starostwie w Pszczynie w godzinach urzędowych przez 4 tygodnie począwszy od poniedziałku, dnia 9. listopada 1931 r.

W powyżej zakreślonym terminie wolno wnosić do wymienionego starostwa pisemne zarzuty przeciwko zamierzonemu wpisowi do księgi wodnej.

Po upływie tego terminu wyżej przedstawione prawo zostanie wpisane do księgi wodnej, poczem wpis ten, o ile nie jest sprzeczny z ewentualnym wpisem tego prawa w księdze wieczystej, uważany będzie za odpowiadający rzeczywistości wobec tych wszystkich, którzy we wskazanym terminie nie wnieśli sprzeciwu, a to tak długo, dopóki nie zostanie udowodnione, że wpis nie odpowiada stanowi faktycznemu i prawemu.

W imieniu Śląskiej Rady Wojewódzkiej
Przewodniczący
w. z. (—) **Dr. Saloni.**
Wicewojewoda

——:o:——

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Mikołów, dnia 19. listopada 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.
(—) **Koj**, burmistrz.